GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 48

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 19 Lutego 1831 roku w Sobotę.

Wiadomości Warszawskie.

— *Rząd narodowy* ogłosił stolicę za będącą w stanie oblężenia. — Rodacy! Nadeszła chwila stanowczéj walki obrońców wolności z służalcami despotyzmu. Uzbrojmy umysł męztwem a ręce żelazem. Bóg sprawiedliwy, Bóg ojców naszych, który przewodniczył zastępom Chrobrego do złotéj bramy Kijowa, pobłogosławi orężowi naszemu w odparciu hord najezdniczych. Nie trwożmy się wiadomością, że się tłumna dzicz zbliża w okolice stolicy, że wstępuje na pola Grochowskie — znajdzie ona grób na nich. Ufajmy męztwu rycerstwa naszego. — Co było w tych dniach pod Stoczkiem i Stanisławowem, będzie, nadzieja w Bogu, dziś lub jutro pod Grochowem. Dybicz nie może być Suwarowem. Do broni! bracia! do broni komu tylko są miłe: *wiara*, *ojczyzna i wolność!* Niechaj z ust naszych wychodzi tylko hasło: *być albo nie być! śmierć albo zwycięztwo!*

-- *Dalszy ciąg korrespondencij czytanych na posiedzeniu izby poselskiéj z d. 12 b. m.*

Nr 3) Do jw. radcy stanu Turkuła zastępującego ministra sekretarza stanu. -- Warszawa dnia 11 września 1830.

Jako dopełnienie ostatniego mojego listu, mam honor przesłać j. w. panu w załączeniu zdanie sprawy banku za rok 1829. 1) Bilans banku w d. 1 września 1830. 2) Rozrachunek szczegółowy rozmaitych zaliczeń. 3) Ogólny wykaz zysków otrzymanych na papierach publicznych Rossyjskich. Dołączyłem do tego: 4) Wykaz operacji na pożyczce 42 Miljonów.

W bilansie (1) ujrzysz j. w. pan, iż niemal cały ogół funduszów umieszczony jest w papierach Rossyjskich i Polskich i na zakładach przemysłowych w kraju, tak iż zagranicą są tylko summy potrzebne do obrotów wypływających z interessów z prywatnemi i realizacji pożyczki. -- Z wykazu operacji na téj pożyczce (4) przekonasz się j. w. pan że do całkowitego pokrycia jéj kosztów, wypada jeszcze zapłacić złp. 243,707 gr. 17; brak ten wszakże jest tylko pozornym, gdy bowiem większa część pożyczki umieszczona jest w papierach publicznych Rossyjskich, możnaby spieniężając je otrzymać korzyści dziesięćkroć większe od téj summy pomimo zniżonych chwilowo kursów. Zresztą dla téj właśnie zmienności kursów nie chciałem wyrachowywać wartości papierów w portefeillu będących, i podałem je tylko w cenach po których nabyte zostały. -- Co do miljona rubli sr. o którym donosiłem j. w. panu, że je posiadamy w banku handlowym, nie składa on oddzielnéj pozycji w tych wykazach, lecz zawarty jest w bilansie w stanie czynnym pod Nr 3 lit b. i Nr 4 lit. h. -- Rozpocznę wkrótce prace budżetowe i co do tego obowiązkiem moim być sądzę uprzedzić j.w.pana, iż niezamieszczę w budżecie miljona który mi j. c. k. mość kazał trzymać w pogotowiu na fortecę Terespól, a który zawsze będzie do rozporządzenia królewskiego z funduszów w banku przez skarb posiadanych. Racz j. w. pan przyjąć i t. d. X. xiąże *Lubecki.*

Nr 4) Petersburg 15 (27) października 1830 Do JO. xięcia Lubeckiego.

N. pan jeszcze nie powrócił; dzisiaj kończy kwarantannę w Twerze i przybędzie zapewne jutro lub pojutrze, chybaby zatrzymał się niejaki czas w kwarantannie w Izora. Niema więc wątpliwości że jeśli nie prędzéj, to we wtorek pracować będę po raz piérwszy z cesarzem po trzytygodniowéj przerwie z powodu cholery i podróży do Moskwy. Piérwszém mojém staraniem będzie ponieść do jego wiadomości list xięcia i projekt dekretu o fabrykacji biletów bankowych, o czém zresztą nie przepomniałem wspomnieć już j. c. k. m. w licznych rapportach którem do Moskwy przesyłał; daléj przedmiot upoważnienia do nabycia papierni, co jak się zdaje żadnéj nie dozna trudności; nakoniec przełożenie do prezydującego w radzie względem urzędników, których w. x. m. przedstawiłeś do nagród. Spodziewam się, że wszystkie te trzy przedmioty będę mógł przedstawić przy piérwszéj pracy i otrzymać decyzje, są bowiem prawie najgłówniejsze z tych jakie mam teraz; inne wszystkie albo mniéj ważne, albo mniéj nagłe. -- Urzędowe pismo które z najwyższego rozkazu przesełam w. x. m. względem postawienia wojska Polskiego na stopie wojennéj, żywiéj może jeszcze obeszło w. x. m. niżli mnie samego. Cierpię prawdziwie widząc w ten sposób wstrzymane wszelkie nasze postępy i wystawiam sobie jak to mogło pomieszać rachuby i kombinacje xięcia. Co mi w. x. m. mówisz o papierach Rossyjskich jest wyborne, jeśliby nie trzeba ich spieniężać; lecz trudno będzie, że nie powiem niepodobno, uniknąć tego. Pomimo interessu tylu ludzi aby utrzymać pokój, pomimo troskliwość wszystkich rządów o dopięcie tego celu, wypadki komplikują się w tak szczególny sposób, że będzie to prawdziwy cud, łaska opatrzności, jeśli się uniknąć zdoła powszechnéj wojny. Francja i niejeden punkt Niemiec doznały już znacznych strat, a Belgja, Bruxella mianowicie, nie prędko do kwitnącego stanu powrócić zdoła; i reszta Europy chociaż nie bezpośrednio cierpi jednak z tego powodu. Stieglitz głosił wczoraj, że Rotszyldowie ogromne ponoszą straty, które podług niego 40 do 50 miljonów franków dochodzić już mają. To wszystko

mogłoby mnie nabawić niespokojności o nasz bank, gdyby niespokojność w takim razie przydać się na co mogła. Tymczasem cholera, chociaż nie bardzo mordercza, nie ustaje jednak, Moskwa nie jest jeszcze od niéj uwolniona, w Kazanie mówią, że ma być bardzo gwałtowną. Czy zechce oszczędzić Petersburg? nikt tu nie chce tak mniemać i z pewnym rodzajem upodobania straszą się wzajemnie po towarzystwach. Lecz dosyć tego na dzisiaj; spodziewam się, że mi xiąże przyślesz text Polski dekretu o fabrykacji biletów bankowych o który prosiłem aby nie popełnić jakich technicznych błędów. Wkrótce będziemy mieli budżet, który będzie mógł być bardzo dobry, ponieważ nie będzie zawierał wydatku nadzwyczajnego, lecz ten ostatni może się stać zabójczym, gdyż tą razą samo jeograficzne położenie w piérwszéj nas stawia linji. Z resztą nie stanie się nic tylko jak Bóg rozporządzi; a ja ściskam kochanego xięcia i t. d. — Stefan *Grabowski.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Obawiano się, iż pułkownikowi Ziemięckiemu potrzeba będzie lewą rękę amputować; zawczoraj lekarze zdecydowali, iż nie przystąpią do téj operacji.

— Artysta dramatyczny Majewski, który się zaciągnął do pułku 1 ułanów, przywieziony ranny. Przywieziono także rannego Alex. hr. Borkowskiego, który przybywszy z Galicji zaciągnął się do wojska; został ranny na forpocztach kulą w nogę i pchnięty m w bok. Rany nie są niebespieczne.

— *Szanowne Polki!* Gdy uszycie koszul dla wojska Polskiego jest nader ważnym i pośpiechu wymagającym w obecnéj chwili przedmiotem, kommissarjat wojskowy polegając na waszym patrjotyzmie, którego codzienne dajecie dowody przez przykładanie się tyloliczmemi, do załatwienia potrzeb ojczyzny ofiarami; udaje się i w téj potrzebie o pomoc do łask waszych z prośbą, abyście przyjmować raczyły na siebie bezpłatne szycie tylu koszul ile się komu podobać będzie. Adressujące się do niżéj podpisanego mieszkającego przy ulicy Elektoralnéj pod Nr. 750, będą miały w każdym czasie wydaną ilość zażądanego płótna, za kwitem upoważnionéj na piśmie do odbioru osoby. A że ostrożność radzi zapobieżyć zdarzeniom, iżby ktoś nieznany i niemający żadnéj odpowiedzialności, nie korzystał podstępnie z niniejszéj odezwy ze szkodą skarbu; nie zechcą przeto damy mieć za złe, iż się je uprasza, ażeby przysyłając po płótno, przysyłały przytém od kommissarza cyrkułowego poświadczenie swojego pomieszkania i swojego stanu. Warszawa dnia 17 lutego 1831 r. — Dyrektor naczelny kommissarjatu wojskowego, jenerał dywizji, *Biegański.*

— *Polak Sumienny* umieścił następujące pismo podporucznika Balińskiego.

»Gdy mnóstwo pytań zadawali mi niektórzy moi znajomi względem szczegółów śmierci jenerała Siemiątkowskiego, nawet i wyrzuty mi czynili, jakobym bez rozkazu do bezbronnego jenerała strzelił, wtenczas gdy on chcąc przyłożyć się do odrodzenia ojczyzny niósł życie na jéj obronę; nie mogąc znieść podobnego zarzutu oświadczam, iż jenerał nie bezbronny ale na czele oddziału strzelców konnych wraz z jenerałem Redel zatrzymali pluton z gwardji grenadjerów, prowadzony przez znanego w rewolucji narodowéj porucznika Czechowskiego, który wraz z plutonem saperów pod dowództwem porucznika Karsznickiego do zajęcia placu Saskiego i uwolnienia więźniów był przeznaczonym. Pluton saperów przez ulicę Wierzbową udał się na Krakowskie-przedmieście dla zajęcia tak zwanéj szyi Saskiego placu i dania pomocy plutonowi grenadjerów w razie potrzeby. Lecz zaledwie pluton por. Czechowskiego, wszedł na plac Saski od strony Brylowskiego pałacu, jenerał Siemiątkowski rozkazał zatrzymać ten pluton, a zbliżywszy się, głośno zapytał oficera, jakie ma przeznaczenie pluton prowadzony przez niego? Czechowski widząc swe szczupłe siły i ogrom przeciwników w téj części miasta dał odpowiedź dwuznaczną, z któréj jenerał zrozumieć go nie mógł, a biorąc nas za przytłumiających powstanie, wskazał ręką w stronę Belwederu i rzekł do oficera: tam się skoncentrujecie, « obróciwszy się potem do grenadjerów zawołał: »aresztować i rozbrajać tych pijaków!« wskazując na kilku uczniów uniwersytetu i obywateli, którzy z bronią za plutonem stali; z dwóch ostateczności musieliśmy jedne wybierać albo zhańbić się i usłuchać rozkazu jenerała, albo uderzyć z rozpaczą na naszych przeciwników; nie wahałem się nad wyborem i nie czekając rozkazu wystąpiłem przed szereg, a zmierzywszy karabinem posłałem cios śmiertelny temu który mnie przymusił do takiéj ostateczności. Żołnierze wzięli strzał za hasło do rozpoczęcia walki, lecz nim zdołali broń przygotować do strzału, oddział strzelców konnych w największym nieładzie pierzchnął.

Kommendant odwachu na placu Saskim będąc naocznym świadkiem śmierci jenerała Siemiątkowskiego, pod którego rozkazami zostawał, opuścił odwach i w mgnieniu oka do kilkuset obywateli i akademików aresztowanych za to, że się ważyli w pamiętny ten wieczór z bronią w ręku chodzić, ujrzało się wolnymi.

Te są szczegóły, które powinny mnie uwolnić od niepotrzebnych odpowiadań, i usprawiedliwić, że nie czekałem na roskaz, wiedząc dobrze, jak karność wojskowa równie z pierwszemi czuciami żołnierza jest ceniona. — Ludwik *Baliński*, podpor. puł. 20 piechoty linjowéj, były podchorąży gren. królewskich.«

— Xiążę Würtembergski chciał oddać wizytę w Puławach, lecz go nie przyjęto, i stanął w Końskowoli. Rossjanie nałożyli na miasto Lublin 40,000 zł: kontrybucji, i dręczyli do ostatniego obywateli. Kiedy gdzie przyjdą do wioski lub miasteczka, kozacy zaczynają od tego, iż z kańczugiem w ręku żądają wyjścia naprzeciw siebie z białą chorągwią.

— Kazanie xiędza Gackiego, miane dnia 12 lutego u Karmelitów na Lesznie, podczas nabożeństwa o pomyślność dla oręża Polskiego.

Bo usłyszycie wojny i wieści o wojnach. Patrzcież abyście sobą nie trwożyli.

Zapowiedziane tu przez Chrystusa boje, skutek ludzkich namiętności, były i trwać będą jak słyszeliście do skończenia świata. Walka złości z niewinnością, z początkiem świata powstała a z końcem jego dopiero ucichnie. Dla tego też bezustanku nawiedza ona rodziny, zajmuje stowarzyszenia, wybucha w narodach, wiedzie jedno przeciw drugiemu mocarstwo. Wyrok odwieczności zatwierdzony przez J. Chr. jest niecofniony. Wszystko mu ulegać musi, a myż moglibyśmy być od niego wyłączeni? Nie zaiste i na nas

musiała przyjść koléj. Przyjmujemy też ją zgodni z wolą Boga. Tylkoż co nam serca rozdziera, to jest że złość ta niestety najgwałtowniéj zdaje się na naszę niewinność nacierać! Niedosyć bowiem, że uosobiona w trzech drapieżnych mocarzach, rozdarła nas, rozszarpała, rozczłonkowała, niedosyć że przez jedynaście lat duch naszego rodu tułać się musiał po obcych krajach, po strzechach obcych, nim z ogromnego niegdyś rzeczypospolitéj ciała, utworzyć zdołał xięztwo, wątłą lepiankę, a następnie mniejsze jeszcze królestwo, ale i w tém, złość niesyta łez i jęków ludu, okryta syberyzmem, siepaczami otoczona, nie przestała się naigrawać z najczystszych uczuć pojedynczych osób i z najświętszych praw ogółu. Żeby przynajmniéj już się tem była nakarmiła! żeby mury tu przyległe były już ostatecznym śladem jéj srogości! Lecz złość z piekieł narodzona, wszystkoby rada wtrącić do nicości. Zaledwieśmy na chwilę wyrwali się z jéj szponów, zaledwieśmy odetchnęli na chwilę, wiedzie oto znowu roje służalców na naszą zagładę. Już huk dział w najświętszéj naszéj sprawie, bo toczącéj się o wolność, niepodległość, o byt narodu, rozległ się w krainach nadbużańskich i nadnarwiańskich. Już zacięty wróg odwiecznych swobód i istnienia Polski, despota Ruski, tysiące niewolniczego żołdactwa wpędził do kraju zmartwychpowstałego. Już słyszycie woj ny i wieści o wojnach jak się wyraża ewan. dzisiejsza. W takim razie każdy odgłos nas przeraża, każda pogłoska obchodzi. Godny obywatel, Polak, możeż być, kiedy o wszystko idzie, obojętnym? Ojciec, matka, siostra, mogąż być spokojnymi, kiedy się narażają ich synowie, bracia, mężowie, przyjaciele najdrożsi? Szlachetna jest takowa troskliwość obywatele i obywatelki! Podniecbęcić ją tem wyżéj, tem uroczyściej uświęcili, im z większym pośpieszyliście zapałem, wynurzyć ją przy obecnym obrzędzie o pomyślność oręża Polskiego, przed obliczem Boga. O jakże unosi to połączenie trosk osobistych, z troskami o dobro powszechne, ta ufność w miłosierdziu przedwiecznego, do którego byśmy się zbliżyć nie śmieli, gdybyśmy o czystości zamiarów naszych przekonani nie byli, to wspólne, gorące zanoszenie modłów przed tron Najwyższego, za wspólną matkę, ojczyznę kochaną! O czemuż dla uświetnienia tego obrzędu, nie mam głosu Długosza, zapowiadającego Kazimierzowi Jagiellończykowi wyparowanie z Litwy Rusinów, czemuż mi brakuje wymowy Maciejowskiego, Orzechowskiego, Kromera, uwieczniających przeważne czyny nad Moskwą Zygmuntów i ich hetmanów Radziwiłłów; czemuż zbywa mi na mocy wyrazów Białobrzeskiego, który, nieodstępny towarzysz Batorego, zagrzewał tak skutecznie wojowników naszych pod Pskowem i Wielkiemi-Łukami, dla czegoż wznieść się nie mogę do zapału Skargi, Birkowskiego, Starowolskiego, którzy natchnęli, przewidzieli zwycięztwa Zygmunta, Władysława i Jana Kazimierza nad Rusją, ale którzy zaraz balsamem wymowy umieli łagodzić skutecznie, rany w domach pozostałych. Wołałbym dziś jak oni, i na tych co im wiek i zdrowie pozwala wyjść w pole, a przecież gnuśni, bojaźliwi, dotąd za broń nie schwytali, i na tych, a jakich dla sławy imienia Polaka, bardzo mała jest liczba, co dla niejakich trudów, dla strat niejakich, przenieśćby radzi spokojną niewolę, nad wolność burzliwą. Zgromiłbym i tych co niedosyć lud nasz, tę najcelniejszą siłę narodu, zagrzewają, co dają mu z obojętnością patrzeć na wszelkie wypadki. Powstałbym z gwałtownością piorunu i na dusze zimne, jak lód zimne co mają zasoby a przecież nad niemi skurczone, grosza na potrzeby ojczyzny żałują, nie pomni że wróg zwycięzca, wszystko im z życiem nawet wydrzeć może. Nie przepuściłbym i tym co zasłaniając się stanem, urzędem, okolicznościami, nietylko sami nie śpieszą w szeregi ale i podwładnych wstrzymują zamiast ich zachęcania, uzbrajania. Lecz gromiąc nie przepomniałbym jak owi nieśmiertelni kaznodzieje Polscy, co się i wam należy obywatele i szanowne obywatelki, którzy musicie koniecznie pozostać. Spokoiłbym was, pocieszał religijnemi prawdami, a słowa zbawienia trafiałyby niechybnie do waszego serca. Ale znam ufność pobożnych w miłosierdziu nieskończonem. Wszystkich was pod ten poczet podciągam, bo wyście sami dali popęd do dzisiejszego obrzędu, bo wy nieodrodni Polacy jak we wszelkich sprawach tak i w téj najważniejszéj do Boga się uciekacie. Tak postępowali i przodkowie nasi, a Bóg niewinności prośb ich wysłuchywał, nie odmawiał im wsparcia, udzielał pomocy i dawał nad wszystkimi nieprzyjaciołmi, nad tymże wrogiem Moskalem zwycięztwo. Przejrzyjcie roczniki, rozpatrzcie się, przekonajcie naocznie. Tu za długi do wyliczania byłby szereg wygranych. Przestaję na jednéj. Ten którego na kolumnie z krzyżem w lewéj, z mieczem w prawéj ręce widzimy, Zygmunt 3, pobożny, zatknął krzyż święty na murach Smoleńska, a ostrze miecza stępił w saméj stolicy Moskwie na karkach Rusinów. Harde cary, których następca tak podle nam zagraża, w kajdanach przywiedzeni na widok ludu Warszawskiego, korzyli dumne czoła przed królem, przed obywatelami Polskimi i tu grób znaleźli. Popioły ich pod kolumną leżące świadczą dotąd jak złomna jest potęga despotów północnych, jaka waleczność Polaków i jaka przedewszystkiem skuteczność niebieskiéj pomocy. Nie przerażajmy się więc i teraz, słuchajmy co do nas J. Ch. w ewan. przemawia: »Patrzcież abyście sobą nie trwożyli.« Aleć nie ma w nas trwogi obywatele, nie ma nawet obawy. Kto walczy za siebie, za swoich, za ojczyznę, za najdroższe prawa człowieka, za owioniony duchem wolności, pod chorągwiami pojęć 19go wieku wśród oklasków, wśród okrzyków ludów wyjarzmionych postępuje przeciw zgrzybiałemu despotyzmowi, możeż czuć inne drżenie serca jeżeli nie drżenie z radości najżywszéj, iż jemu dostanie się pohamować światoburzcę, że on zniszczy, zetrze nieprzyjaciela wolności, że on stanie się zbawcą północnéj i zachodniéj Europy? I nie zkąd inąd pochodzi ten zapał ożywiający dusze rycerskie, nie zkąd inąd ta chęć jak najprędszego starcia się z wrogiem, ocalenia siebie, wyswobodzenia braci Litwinów. Przecież jak wielkość położenia naszego jest wzniosła, tak i ważność ciężaru jakim przedwiecznemu podobało się nas obarczyć, nie jest nam tajna. Ale Bóg jest sprawcą smutku i pociechy, a kto w nim ufność położy zawiedziony nie bywa. Potęga, zwana olbrzymem północy, potęga zebrana w moc odpowiednią sile Belgów i Franków, roztrąci się o to starożytne narodów przedmurze od barbarzyństwa, jak się rozbijała trzy wieki naprózno wywierając wściekłość syberycką. Olbrzym ten legnie jak się powalił Goliat od rzutu Dawida, jak roztrzaskał się ze złota, srebra, miedzi i żelaza złożony potwór w widzeniach Daniela. Ufajmy tylko niebu, miejmy nadzieję, usiłujmy. Chociażby wróg sądził

się już panem wszystkiego, dopóki stopa ziemi Pols. wolna zostanie, jeszcze i tam grób dla niego przygotujemy. Chciéj tylko Boże sprawiedliwy, Boże coś wolą cały świat stworzył, co tchnieniem zrzucasz z tronu tyranów, co skinieniem podwyższasz słabe a wniwecz obracasz potężne narody, coś dawał tyle dowodów swojéj łaskawości naszym przodkom, obroć i ku nam miłosierne oko: »Nie daj dziedzictwa swego na hańbę, żeby nad nim poganie panowali.« Błagamy cię wszyscy, spraw popłoch między nieprzyjaciołmi naszymi, utrzymuj odwagę naszego rycerstwa i daj nam oglądać je wracające z trjumfem na złożenie ci wspólnie z nami nowych ofiar i modłów. Daj to Boże ojców naszych, daj królowo korony Polskiej Marjo! Amen.

— (*Nad.*) Każdy obywatel nim przyjętym zostanie na członka towarzystwa patrjotycznego, podpisuje własnoręcznie (podług dotychczasowéj organizacji) następującą deklarację.

«Wchodząc do składu towarzystwa patrjotycznego, odbywać mającego swoje posiedzenia publicznie, którego głównym celem jest: objawienie publicznéj opinji, a rzeczach bezpośrednio dotyczących sprawy naszego rewolucyjnego powstania: «*daję słowo honoru, że zamiarom téj instytucji przeciwny nie jestem i do uchylenia jéj w żadnym przypadku pomagać nie będę*» ale owszem wszelkich dołożę usiłowań, aby ta instytucja dogadzała pożytkowi i dobru rewolucyjnego powstania Polski; obowiązuje się oraz składać co tydzień złp. jeden na koszta światła, opału i innych potrzeb posiedzeń towarzystwa.»

Skrodzki adjut. 1 pułku strzelców pieszych i członek towarzystwa patr., w 41 Nr. Kur. Wars. twierdzi: że gdy nieprzyjaciel był daleko, mogliśmy gadać i projekta tworzyć, ale gdy ten naszedł nasze granice, powinniśmy się rozejść, dlatego jedynie że były viceprezes Maurycy Mochnacki zaciągnął się już do karabinjerów. Czyli obywatel adjutant Skrodzki dotrzymał *słowa honoru*, zostawiam to zdaniu czytelników. Co do mnie rozumiem, że nietylko samym bagnetem można się zasłużyć ojczyznie. Nie przeczę bynajmniéj, że młodzi członkowie, do noszenia broni zdolni, których obecność nie jest konieczną w stolicy, powinni niezwłocznie pomnożyć szeregi obrońców powszechnéj sprawy narodu. Nie inaczéj jest przekonane i całe tow. patr. kiedy w odezwie swojéj do Polek (w tymże samym 41 Nr. kur. W. poniżéj umieszczonéj), żąda aby młodzież niepotrzebna w stolicy, pośpieszała w pole walczyć za ojczyznę. Ale choćby i tak nie było, przecież towarzystwa nie składa tylko sama młodzież, są w niém obywatele, urzędnicy, ojcowie familij w podeszłym wieku, słabowici, i t. p. którzy w żaden sposób nie mogą wyjśdź w pole. Dla czegoż ci nie mają sobie udzielać myśli w rozmaitych przedmiotach rzeczy publicznéj? dla czego nie mogą radzić, a jeśli co wszechstronnie roztrząsną, rezultatu tych narad przedstawiać w przyzwoitéj formie właściwym władzom. Pojedynczym osobom wolno podawać petycje, osobie moralnéj z 200 lub więcéj pojedynczych złożonej ma być to prawo wzbronione? Choćby nieprzyjaciel był na Pradze (czego Boże nie daj!) nam pozostaje jeszcze w Warszawie *władza myślenia* o środkach obrony. Szanowny członek nie najlepsze zdaje się mieć wyobrażenie o męztwie: należy je rozróżnic od prostéj odwagi. Gdy się zbliży nieprzyjaciel, nie będzie zapewne mieszkańca Warszawy, któryby mu z piersi swoich nie chciał stawić nieprzebytych szańców. Dziś zaś jeszcze wspierać będziemy sprawę powszechną moralnemi środkami, bo nie przywięzujemy się do osób, ale wierzymy w zasady. Tak jest, powtarzam: *nie przywięzujemy się do osób, ale wierzymy w zasady*. Pierwsze nas mogą zawieśdź a nawet zdradzić, drugie zaś gdy są dobre, nigdy. — J. N. *Janowski*. Czł. sekr. tow. patrjotycznego.

— (*Nad.*) Redakcja dzien. Powszechnego w numerze swym 41 mniéj rozważnie umieściła wniosek jednego z posłów względnie przeniesienia sejmu do Kielc. Podający takowy wniosek, przepomniał wyrzeczone hasło: «Smierć albo zwycięztwo» więc pierwszego nie unikać, drugiego bliskim być należy, tym bardziéj, gdy do ziszczenia powyższych wyrzeczeń, z obowięzuje świeżo wykonana przysięga. Odgłosy Dybicza mało są przerażającemi przeciw odwadze i męztwu wojska naszego, a pomimo, osoby sejmujące, izby, mieszkania sejmujących, już ustawą ich zabespieczone. Nierównie dorzeczniéj pozostać w stolicy, lub wśród armji, tu może być sposobność radzić, stanowić, i bić, gdy tylko na chęci zbywać nie będzie. Projekt podobny przeniesienia sejmu, nie zasługuje na wspomnienie w pismach publicznych, mógłby w duchu Dybicza sprawić ukontentowanie, mógłby Dybicz mniemać, że nas przestrasza, a to jest nieprawda, nieprawda. *Turowski.*

— (*Nadesł.*) — Odpowiedź panu R. (*) na jego artykuł, w Gazecie Rządowéj Pruskiéj, wydawanéj w Poznaniu, Nr. 34, d. 10 lutego r. b. umieszczony.

Wiadomo światu, iż *margrabia Brandeburgski* powiększył swój kraj naszą ziemią, korzystając z łatwowierności i słabości przodków naszych. Nie tajną jest rzeczą dzisiejszemu rządowi, tak zwanemu Pruskiemu, iż Polaków jest toż samo hasło co w r. 1790. *Wolność, całość, niepodległość.* Polakom nie idzie o Polskę z r. 1815, ale o Polskę, jaka była do r. 1770: Wierzymy i nadto zaufani jesteśmy, iż to nie podoba się panu R., lecz my przy pomocy Bożéj i naszych siłach, damy radę naszym nieprzyjaciołom, w téj myśli: iż nie mnóztwu Bóg przewodniczy, ale *dobréj sprawie.* Panie R. w wpana odezwie wiele jest bezczelnych kłamstw i potwarzy na nasz naród rzuconych, na które odpowiadać bezkorzystną rzeczą byłoby, bo wpana serce zbyt talary Pruskie zahartowały. Pan R. nie zna widać historji narodów wyżéj, jak po r. 1815, gdy utrzymuje, iż mieszkańcy xięztwa Poznańskiego nie są Polakami, ale Brandeburczykami!.... Wystawia okropności wojny i zachęca do pokoju naszych braci Wielkopolanów. Na to odpowiadam mu słowy Epaminondesa: *Fallis verbo cives, quod hos a bello avocas. Ocii enim nomine servitutem concilias, nam, paritur pax bello. Itaque qui ea diutina volunt frui, bello exercitati esse debent* i t. d.

(*) *R* może znaczyć *Regierung*, *Regierungsrath* i t. p., *Raabski* redaktor. Raabski w czasie pokoju ma pensji rządowéj jako wydawca 800 talerów, w czasie wojny za kłamstwa i potwarze, podwyższoną płacę pobiera, i tak dziś ma więcéj o 200 talerów; za tę cenę tak bredzić nieprzystało na ukształconego człowieka.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.